

Steel Banging, Pierwiastek Bloków (ft. Paluch, Sobota)

Nie mam zwyczaju ciągnąć dziś za sobą ofiar losu
Wszystkich odpornych na rozwój nie dopuszczam do głosu
Sam sobie jestem szefem, zarządzam światem podbój
Na szczyt idę równym tempem, nigdy więcej nie chce postu
I w chu* spalonych mostów
Coraz więcej możliwości
Na tym etapie nie ma ziomków, rap to hajs i nie ma miłości
To mój świat i pewnie zapierd* po nim
To zbiór prawd z tego świata wyniesionych
Pamiętaj o tym że pierwiastek bloków siedzi we mnie
Wybuchowy jak trotyl choć spokojny zewnętrznie
Emocje w każdym wersie, tykaj pierd xanax
Wulgarnie, nie pokrętnie
Wkur* jak Mad Max
Wielu się wozi, w kawałkach chcą być gangsta
Takich placków na scenie dzisiaj poczwórna kumulacja
Nie wiedza co to gangsta czy jebana three six mafia
Na ich podwórkach płynie miód, nie ma ich na trzepakach

Nie odcina mi tlenu gdy jestem na robocie
Nie pytaj ziomuś czemu, tak jakby ryba w wodzie
I nie widzę problemów, na scenie na co dzień
Nie trzęsie mnie skur* nawet tylko o wodzie
Wciąż na głodzie i żądny emocji
Pierwiastek Bloków we mnie nigdy nie mówi spocznij
Los dobrodziej, choć często bezowocny
To trzyma mnie przy sterach, na dystans od wyroczni
Wciąż wystawiam się na cel
No i czego jeszcze chcesz
Sam ma podpalić się, nie ziomuś, co to to nie
Tak skurw* brechtaj
Ładuj , celuj, strzelaj
A niech tam
Masz coś zrobić to to rób
My tak lubimy tu
Szkoda tylko zbędnych słów
Z bogiem koleś i bądź zdrów
Tu sie zapierd*
nie trzymasz nerwów tempa,
Wlej w dywan, wyp*